Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 34. Nowe, sobota 25-go sierpnia 1934 r. Rok XI.

Dzieci u Stołu Pańskiego.

W niedzielę, dnia 19-go b. m. przystąpiło około 180 dzieci z miasta i wiosek parafji nowskiej do I Komunji św. Z pieśnią „Kto się w opiekę" ruszyła o 10-ej procesja z dziedzińca szkoły powszechnej do kościoła farnego. Sumę odprawił ks. prob. Bartkowski, który też bezpośrednio przed komunją św. w serdecznych słowach do dziatwy przemówił. Po mszy św. otrzymały dzieci pamiątkowe obrazki.

Jeszcze o ustawodawstwie Finansowo-Rolnem.

Jak się dowiadujemy prace nad ustawodawstwem oddłużeniowem w rolnictwie posuwają się szybko naprzód. Po przyjęciu zasad, na których mają się oprzeć akcje odłużeniowe, obecnie na podstawie tych zasad, na terenie poszczególnych departamentów, M. Roln. i R. R. oraz Min. Sprawiedliwości i Skarbu opracowane są punkty ustaw, wprowadzających zasady oddłużenia rolniczego w życie.

W związku z całym szeregiem nowych momentów i norm jakie znajdują się w nowem ustawodawstwie oddłużeniowem, powstała konieczność wszechstronnego przygotowania technicznej strony wejścia w życie tych reform. Przedewszystkiem mają być wprowadzone prowizoryczne rejestry hipoteczne dla umożliwienia skorzystania z przywilejów ustawodawstwa oddłużeniowego gospodarstwom rolnym nie posiadającym uregulowanych hipotek. Tak samo ulegną zmianie ramy kompetencyjne Urzędów Rozjemczych.

Wszystkie te projekty po ich opracowaniu przejdą do Rady Ministrów, która ustali ostateczny tekst.

Nowa ustawa ukaże się najprawdopodobniej w drodze dekretu Prezydenta R. P., a ponieważ termin wydawania ustaw w formie rozporządzeń Prezydenta kończy się z dniem 31 października r. b., należy przeto przypuszczać, że nowa ustawa ogłoszona zostanie przed tym terminem.

Rozporządzenie wykonawcze do ordynacji podatkowej.

Ministerstwo Skarbu przesłało do zaopinjowania Związkowi Izb Przemysłowo-Handlowych projekt rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej. W związku z tem w siedzibie Izby urzędującej w Warszawie odbyły się posiedzenia Międzyizbowej Komisji Skarbowej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych na których ustalono dezyderaty sfer gospodarczych, dotyczące tego rozporządzenia.

Związek Izb położył szczególny nacisk na sprawy następujące: 1. zeznania płatników, 2. obowiązek władz skarbowych pisemnego uzasadnienia wymiaru podatku, 3. skład, siedzibę i czynności komisyj odwoławczych, 4. wyłączenia od egzekucji podatkowej towarów komisowych oraz obciążonych zastawem rejestrowym, 5. znaczenie ksiąg handlowych przy wymiarze podatków, 6. ustalenie zwyczajów handlowych i zasad księgowości.

Ważniejsze postulaty i uwagi sfer gospodarczych, dotyczące rozporządzenia wykonawczego do ustawy o ordynacji podatkowej, zostały przedstawione czynnikom rządowym przez związek Izb Przemysłowo-Handlowych na konferencji w Ministerstwie Skarbu. Ministerstwo ustosunkowało się przychylnie do przedłożonych spraw, zostawiając wydanie ostatecznej decyzji do czasu nadesłania przez związek izb szczegółowych uwag do projektu rozporządzenia wraz z ich uzasadnieniem.

NOWY GENERAŁ ARMJI ZBAWIENIA.

Armia Zbawienia, organizacja filantropijna, rozpowszechniona głównie w krajach anglosaskich, obierze w dniu 28 sierpnia r. b. nowego generała, który obejmie funkcje po ustępującym z tego stanowiska generale Higginsie. Na zebranie t. zw. Wielkiej Rady Armji Zbawienia przybędzie 47 delegatów z 22 krajów. Wybór odbędzie się przez głosowanie, przyczem kandydat musi otrzymać dwie trzecie głosów obecnych, aby obiór jego był prawomocny. Nie jest wykluczone, że na stanowisko to będzie obrana kobieta, gdyż statut Armji Zbawienia nie przewiduje ograniczeń w tym względzie. Siostra i córka generała Booth'a, założyciela tej organizacji, piastują wyższe funkcje w sztabie Armji Zbawienia i należą do składu Wielkiej Rady.

Dalsze ofiary na rzecz powodzian złożyli:

P. P. Kurkowa A. zł 5, Wajerczyk M. 5, Maciejewska St. 1, Rapoport R. 1, Zacharek A. 2, Terkeltaub C. 2, Przysocka A. 0,50, Gorczyński Fr. 10, Markowski K. 5, Wesołowski W. 5, Klimach A. 1, Lipski A. 0,50, Reiske J. 3, Chalicki R. 2, Grabosz A. 1, Dr. Neumann M. 20, Wielkop. Skład Kawy 5, Piechocka Z. 2, Jasiński Fr. 2, Ks. Jakubowski J. 3, Ks. Chodziński 2,50, Domański W. 1,50, Piotrkowski Hersz 1, Bednarzowa B. 1, Szczukowski P. 2, Talarowska Stefanja 1, Gółkowski K. 3, Kilkowski B. 2, Bartoszewski K. 0,50, Baumann A. 1, Maciejewski Aleks. 0,50, Majewski Z. 1, Kloss W. 1,50, Talaroowski I. 2, Piątkowski C. 3, Chyła O 1,50, Lesińska J. 3, Kom. Kasa Oszczędności m. Nowe 20, Neunert Ida 1,50, Guzowska W. 1, Górski A. 1, Chmiela W. 1, Lorkowski B. 5, Zarząd Miejski Nowe 50, Łazarewicz A. lek. wet. 5, Rietzke J. 1, Cejrowski J. 5, Łeppek K. 3, Rozwadowska M. 2, Łukowski P. 1, Otlewski J. 0,50, Klein M. 2, Aust J. 0,50, Łukowski Fr. 3, Kita A. 1, Strehlau J. 3, Perron W. 2, Sobiech J. 1, Stasiewski Maks 1, Schudziński Fr. 10, adw. Główczewski 5, Wojciechowski J. 2, Pilarski T. 5, „Rolnik" Nowe 10, Kasiewicz Fr. 5, Czechowski J. 0,50, Stasiewski B. 0,50, Pawlikowski J. 1, Fankidejski A. 1, Klass A. 1, Frankowski A. 10, Frankowski P. 3, Biuro Frankowskich 1, Jańczak 3, Żurawski A. 10, Kazaniecka M. 2, Szymkowska 2, Korthals L. 2, Hundsdorff A. odzież, Grzemska M. odzież, Firma Jan Siudziński sprzęty domowe i kuchenne, Jażdżewski W. 10, Otlewski Fr. 2, Tow. św. Wincentego a Paulo 60, Sękowski St. 5, Derzewski F. 3, Rucki J. 10, Czerski J. Nacz. Sądu 4,25, Sędzia Samulczyk 2,60, Janiszewski B. 2,10, Zamojski K. 1,80, Czapnik H. 2,10, Badźmierowski Ks. 2.10, Dahlke Fr. 2, Sobieraj I. 1,60, Pewiński J. 1,30, Karaszewski Czesław 1,85 Dominikowski N. 1,75. Razem 401,95 zł.

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".
Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Powodzianom.

Japoński handel grozi.

Przemysłowcy i kupcy całego świata biją na alarm przed zalewem rynków wyrobami japońskiemi, które, mimo zwiększonych ceł i specjalnych zarządzeń antydumpingowych, konkurują niesłychanie niskiemi cenami ze wszystkiemi krajami.

Weźmy kilka przykładów. Japońskie rowery sprzedawane są w Anglji po 25 zł, gdy cena rowerów angielskich wynosi ok. 50 zł za sztukę. Japońskie obuwie z podeszwą gumową może być dostarczane do St. Zjednoczonych po . . . 60 gr para bez cła, a po ocleniu nawet sprzedają je o ok. 2 zł taniej na parze od obuwia amerykańskiego. Samych zabawek zakupiły St. Zjednoczone w Japonji w r. 1932 na sumę ok. 4 milj. zł.

W ciągu ostatnich dwóch lat eksport japoński wzrósł nadzwyczajnie. Wzrost ten w procentach przedstawia się jak następuje: do W. Brytanji — o 60 procent, do Egiptu o 150 proc., do Australji o 190 pr., do Indyj Brytyjskich o 150 pr., do Francji o 140 pr., do St.-Zjedn. o 16 pr., do Centralnej i Południowej Ameryki o 250 proc.

Największą pozycję w japońskim eksporcie (w styczniu r. b.) stanowią: towary bawełniane — 28.808.000 jen, jedwab surowy — 21.474.000 jen, wyroby jedwabne — 11,429,000 jen. 50 proc. eksportu japońskiego, stanowiącego wytwór pracy ręcznej — oto klucz do zrozumienia powodzenia dumpingu japońskiego.

Poza artykułami eksportowemi, wyrabianemi w wielkich zakładach przemysłowych lub ręcznie w warsztatach, olbrzymia część artykułów, przeznaczonych na eksport, jest wytworem przemysłu chałupniczego. W miastach i po wsiach mężczyźni, kobiety i dzieci pracują w domu pod nadzorem specjalistów, wyrabiając takie rzeczy, jak parasolki, zabawki, pończochy wszelkiego rodzaju, artykuły ze słomy, artykuły jubilerskie i porcelanowe.

Tania robocizna, znikome koszty urządzeń warsztatowych, warsztaty „familijue", przemysł domowy — oto, obok innych czynników, powody, dla których Japonja może zalewać świat swemi taniemi wyrobami. Wśród innych czynników powodzenia, jednym z najważniejszych jest niska stopa życiowa robotników i chłopów japońskich przy niskich stosunkowo cenach artykułów pierwszej potrzeby.

Taniość towarów japońskich nie jest wyłączną przyczyną zdobycia przez Japonję obcych rynków. Wchodzi tu również w grę ta niesłychanie ważna okoliczność, a mianowicie olbrzymie zapotrzebowanie Japonji na surowce w tych krajach, które są jednocześnie jej odbiorcami. Tak więc Japonja zakupuje bawełnę w Indjach, wełnę w Południowej Afryce i Australji, drzewo w Kanadzie, gumę, trzcinę cukrową i oleje mineralne w Indjach Wschodnich, skóry w Argentynie, saletrę w Chili etc. Wszystkie te państwa z wielką ostrożnością stosują antydumpingowe zarządzenia, obawiając się utraty takiego klienta, jakim jest Japonja. W ten sposób to małe a potężne państwo wyspiarskie trzyma w szachu rynki zagraniczne, które w obawie przed utratą rynku japońskiego jako odbiorcy surowców, muszą tolerować groźną konkurencję japońskich towarów, tem większą, jak zaznaczyliśmy, że z ich taniością nie może rywalizować żaden kraj.

M. D.

DZIESIĘĆ LAT POKOJU.

Lloyd George w wywiadzie udzielonym korespondentowi paryskiego „Petit Journal'u" oświadczył: „Dzisiaj Niemcy nie są jeszcze w stanie prowadzić wojnę. Zgadzam się z tem, że możliwe są już psychologiczne przesłanki i warunki dla prowadzenia wojny, ale chodzi o warunki materjalne, które odgrywają również wielką rolę w czasie wojny. Nie waham się złożyć narodom w mojem własnem imieniu zapewnienia, że w ciągu dziesięciu następnych lat nie będziemy mieli wojny". Rola proroka lub jasnowidza jest zawsze niewdzięczna, a w tych czasach bardziej niż kiedykolwiek. Zresztą, jeżeli chodzi o pobożne życzenia, niema chyba nikogo w Europie, ktoby nie życzył powodzenia b. premjerowi w jego przepowiedniach.

MĄŻ NIE POZNAJE ŻONY PO OPERACJI KOSMETYCZNEJ.

Na dworcu zachodnim w Wiedniu wysiadł z pociągu znany aktor filmowy, Gustaw Fröhlich. Po wyjściu na peron rozglądał się naokoło, szukając swojej żony, którą zawiadomił telegraficznie o przyjeździe. Wreszcie uwagę jego zwróciła elegancka dama, przypatrująca się mu z wyraźnem zażenowaniem. Gitta Alpar, żona Fröhlicha, stała przed nim we własnej osobie. Poznanie małżonki nastąpiło z pewną trudnością, gdyż operacja kosmetyczna, której poddała się znana artystka rewjowa, zmieniła kontury jej nosa: z greckiego stał się zadartym do góry noskiem midinetki francuskiej. Mąż nie poznał żony w pierwszej chwili, ale nie miał do niej pretensji o zmianę profitu, gdyż stała się jeszcze piękniejszą.

Nasiona kwiatów droższe od złota.

Ktoby pomyślał oglądając trzymane na dłoni maleńkie ziarenka nasion kwiatowych, iż pewne ich gatunki są droższe od złota, a ceny sięgają niekiedy wysokości sum płaconych za brylanty czystej wody. Najdroższe i najrzadsze gatunki kwiatów i nasion hodują specjaliści ogrodnicy z Styrji (Austrja). Hodowca kwiatów, Pregetter, na plantacjach swoich w Weiz wyhodował jedyny w swoim rodzaju gatunek cyklamenów, wielkich i pachnących. Otrzymuje on zamówienie na nasiona tego kwiatu ze wszystkich krańców świata. Nasiona nowych cyklamenów sprzedaje Pregetter nie na wagę, lecz na ilość. Za tysiąc ziarenek nasiennych liczy on 100 do 170 szylingów.

Bez porównania droższy jest nowowprowadzony na rynku kwiatowym gatunek, noszący długą i skomplikowaną nazwę łacińską. Brzmi ona: „Colanchoe globulifera coccinae". Jest to kwiat doniczkowy; maleńkie a liczne kwiatki mają piękny, szkarłatny kolor. Nasiona tej rośliny sprzedawane na wagę, kosztują 250 szylingów za jeden gram. Kilogram tych nasion kosztowałby zatem ćwierć miljona szylingów czy złotych, czyli w porównaniu z ceną jednego kilograma czystego złota (ok. 6.000 złotych) zgórą 40 razy więcej.

Nasiona tych drogich kwiatów sprzedają jednak w dozach aptekarskich. Nasion t. zw. wielkiej begonji nie zbierze więcej ponad centnar na całym świecie, a cena jednego grama wynosi 100 szylingów. Stukilowy worek tych nasion musiałby więc kosztować około 8 miljonów szylingów czy złotych. Ceny tych nasion przewyższają, jak widzimy, bez porównania ceny złota lub platyny i sięgają wysokości cen drogich kamieni. Wartość rynkowa kwiatów i nasion zależna jest oczywiście nietylko od ich rzadkości, lecz i od mody, która i w tej dziedzinie odgrywa również wielką rolę. Najwyższe ceny płacą zbieracze, amatorzy, dziwacy, od których nadchodzą zamówienia nietylko z obu Ameryk lecz i z krajów egzotycznych, z Chin, z Indyj, z Cejlonu, z wysp Malajskich, z Indochin etc.

Or.

KOLEJKI WYSOKOGÓRSKIE.

Kolejki wysokogórskie dzielą się według systemu trakcji na dwie duże grupy: linowe i motorowe. Najstarszą kolejką górską w Europie i poza nią jest kolejka zębata wiodąca na górę Rigi w Szwajcarji. Wybudowana została w r. 1871 i funkcjonuje dotąd. Wychodząc z Vitznau biegnie kolejka na Rigi, gdzie końcowa jej stacja znajduje się na wysokości 1750 metrów. Drugie i trzecie zkolei miejsce co do wieku zajmują również kolejki szwajcarskie: na Rigi z Goldau (1873 r.) i Ouchy (1877 r.).

Geograficzny podział istniejących kolejek wysokogórskich wskazuje na przodujące stanowisko Szwajcarji, która posiada ich najwięcej, bo aż 28, wówczas gdy Austrja posiada ich 4, Francja 2, Italja — 2, Turcja — 1, Niemcy — 5, Anglja — 1, Hiszpanja — 1, Ameryka Półn. — 1, Ameryka połud. — 2.

JESZCZE POTWÓR Z LOCH NESS.

Potwór z Loch Ness nie przestaje absorbować prasy angielskie, która poświęca mu całe szpalty. Towarzystwa turystyczne organizują wycieczki wakacyjne nad jezioro „z 60 proc.-ową gwarancją ujrzenia potwora". Na brzegu Loch Ness krążą tłumy ciekawych, których liczba powiększyła się nawet od czasu, gdy rozeszła się wieść, że istnieją dwa potwory w wodach jeziora. Ruch turystyczny przynosi ogromne zyski oberżystom okolicznym. Uruchomiono nawet stateczek łączący Inverness z Fort-Augustin. Stateczek posuwa się w tempie bardzo powolnem, aby podróżni mogli „widzieć" potworą. Niestety, „Bobby" jest mało towarzyski i rozczarowani turyści muszą zadowolnić się podziwiawiem kart pocztowych, na których widnieje podobizna potwora.

27.000 SZCZĘŚLIWYCH PAR MAŁŻEŃSKICH.

Obecność dłuższa podczas wojny wojsk amerykańskich we Francji pociągnęła za sobą skutki w dziedzinie poddanej wpływom nietyle Marsa co Amora. Serdeczne, przyjacielskie stosunki, które nawiązały się między ludnością a żołnierzami i oficerami amerykańskiemi, doprowadziły do zawarcia 27.000 ślubów. Tyleż młodych Francuzek wyjechało po wojnie ze swymi mężami do nowej przybranej ojczyzny za oceanem. Wbrew obawom żywionym we Francji, harmonja w pożyciu młodych par nie ulegała zakłóceniu i nie zanotowano dotychczas ani jednego przypadku rozwodu między franko-amerykańskiemi małżeństwami. Francuzki zjednoczyły się w U. S. A. w wielkim klubie francuskich żon wojennych, który co dwa lata urządza ogólny zjazd w jednem z większych miast amerykańskich. Ostatni zjazd odbył się w 1931 r. w Portland.

KONGRES BOCIANÓW.

Co trzy lub co cztery lata zbierają się tłumnie bociany w Iwanec w Chorwacji podczas przelotu na południe. Kilkaset bocianów zlatuje się do lasku pod wsią i tu odbywają się ich narady. Gdy wszystkie grupy utworzą koło, zaczyna się klekot, który trwa kilka godzin, co przypomina obrady jakiegoś kongresu. Potem rozlatują się w różne strony, każda grupa oddzielnie, a następnego dnia od rana „obrady" zaczynają się na nowo. Po kilkunastu dniach ptaki znikają tak nagle, jak nagle się pojawiły. Boćki zlatują się tu z Niemiec, z Polski i z Rosji.

CAŁY TOM O JEDNEJ CYFRZE.

Nakładem jednego z wydawnictw nowojorskich wyszła gruba, 400-stronicowa książka poświęcona w całości historji cyfry siedem; zawiera ona wszystkie legendy, podania przesądy, związane z siódemką. Autor dzieła, Martinori, uchodzi w Nowym Yorku za dziwaka, ale może właśnie dlatego książka jego cieszy się ogromnem powodzeniem.

Złoto z nieba.

Astronom amerykański, G. Hawler, który posiada w swoich zbiorach odłamki kilkudziesięciu meteorytów, stwierdził po poddaniu ich analizie chemicznej, że w wielu z tych odłamków znajdują się ślady złota. Należy jednak zastrzec się zgóry, że złoto, o którem mówi Hawler, znajduje się w meteorytach w postaci malutkich ziarnek, drobinek dostrzegalnych tylko przy oglądaniu przez szkło powiększające. Wartości więc handlowej złoto kosmiczne nie posiada i nie reprezentuje.

A jednak, choć nie może tu być mowy o skarbach złotodajnych Clondyke, któreby spadały z nieba, sam fakt istnienia złota w meteorytach posiada wielkie znaczenie naukowe. Obecność złotych drobinek w przybyszach z zaświatów stanowi pendant do obecności mikroskopijnych djamentów, które znajdowano również w meteorytacji. Skąd, jak powstać mogły djamenty w meteorytach? Odłamki, pędzące poprzez przestrzeń kosmiczną z szybkością fantastyczną do 40 kilometrów na sekundę, rozżarzają się po wejściu w atmosferę ziemi naskutek tarcia w powietrzu do takiego stopnia, że świecą przy spadku jak gwiazdy. Otóż wytworzona wysoka temperatura przyczynia się niewątpliwie do powstania djamentów w takim odłamku. Temperatura spadającego meteorytu sięga z pewnością do 4000 stopni Celsjusza, co przy wysokiem ciśnieniu umożliwia utworzenie się djamentu, jak to wykazały już dawniej doświadczenia chemika, francuskiego Moissa'a.

Inaczej jednak musi odbywać się proces, któremu zawdzięczać należy obecność złota w odłamkach meteorytów spadających na ziemię. Należy przypuszczać, że złoto musi wchodzić jako pierwiastek w skład tych gwiazd, których odłamki po ich pęknięciu wędrują w kosmosie. Analiza spektralna nie wykazała dotąd obecności złota w składzie chemicznym słońca, aczkolwiek stwierdzono tam obecność wszystkich prawie znanych nam metali. Nie stwierdzono również obecności złota na innych planetach. Czego jednak nie stwierdziła dotąd analiza spektralna, to potwierdziły wyniki badań profesora Hawler'a. Można więc twierdzić, że złoto znajduje się jako składnik chemiczny na pewnych gwiazdach krążących w przestrzeniach kosmosu. Jakie to są gwiazdy — nie wiemy jeszcze. Wiemy tylko, że rzadki ten na ziemi metal znajduje się we wszechświecie.

M. K.

Chińszczyzna na stole.

Przyjaciel Tsupingohu, którego przyjacielem jest Wupedji, zaprosili dziennikarza paryskiego na obiad — chiński, rozumie się, przygotowany nie w restauracji, lecz w domu Tsupingchu. Monsieur Bardou opisuje tak ową ucztę:

„O trzeciej popołudniu zebrali się moi Chińczycy do przyrządzenia obiadu, który był gotów na 8 wieczór i trwał do 1-ej w nocy. Obiad chiński składa się zwykle z trzydziestu do czterdziestu dań. Nasz obiad składał się „tylko" z trzynastu dań. Do wszystkich dań podawane było grzane wino ryżowe".

„Z niecierpliwością, a przyznam szczerze, z pewną też obawą, wyczekiwałem pojawienia się pierwszych dań na stole. Obawy moje były jednak zbyteczne. Rozmaite potrawy wyglądały bardzo egzotycznie, ale smakowały dobrze, a niektóre były wprost znakomite. Obok talerza stoi zawsze przy chińskich daniach miseczka z brunatnym sosem, który dodaje się dowolnie do potraw. Sos ten przygotowuje się z palonego chleba i fasoli. Na wstępie zjedliśmy zupę z konserwowanych muszel morskich i meduz. Na drugie danie węgorz w sosie z dodatkiem pieczonych migdałów. Potrawa o wybornym smaku i zasługująca na pochwałę. Dalej wjechała na stół potrawka z rozgotowanego mięsa kurzego, orzechów, sałaty i grzybów — oryginalnych chińskich produktów, jak wszystko, co wyszło z kuchni mego przyjaciela Tsupingchu. Ile czasu i pracy wkłada się w przygotowanie chińskich dań, można ocenić z tego, że np. orzechy do owej potrawki gotowały się sześć godzin. Dalej podano pieczoną cielęcinę z pędami bambusu. Potem kurę pieczoną z kasztanami w sosie chińskim. Palce lizać! Dalej? Dalej szereg delikatnych przystawek z jarzyn, o których my europejczycy niewiele wiemy, a więc jakieś grzybki siekane, groszek, sałaty. I tak szczęśliwie dobrnęliśmy do końca pierwszego aktu! Ta część obiadu składała się z ośmiu dań".

„Zadawałem sobie pytanie, jak dam sobie radę z resztą obiadu. Chińczycy mogą sobie pozwolić na zbytek tylu dań, bo z każdego biorą po trochu. Trudno byłoby opisywać szczegółowo wszystko to, co pojawiło się jeszcze na stole. Na specjalne wyróżnienie zasługuje danie znane pod nazwą „Li-Hung-Czang". Jest to melanż różnych mięsiw rozgotowanych w sosie z dodatkiem cebulek chińskich tulipanów. Nazwa i wygląd egzotyczne, smak wyborny. Po tej uczcie Sardanapala podano jeszcze mocną herbatę chińską — bez cukru. Podziękowałem serdecznie mojemu gospodarzowi za wspaniałe przyjęcie, pojechałem do domu — i wziąłem na wszelki wypadek sporą dawkę soli karlsbadzkiej".

M. K.

Wynalazki zrodzone z przypadku.

Jeżeli nazwiemy potrzebę matką wynalazków, ojcem ich śmiało może zostać przypadek. Świadczy o tem dobitnie historja wielu wynalazków, w rzędzie których znajdują się doniosłe dla rozwoju cywilizacji. Jednym z najbardziej wymownych pod tym względem jest maszyna tkacka Jacquard'a, której pomysł i konstrukcja zasadnicza przyszły na myśl wynalazcy, gdy przyglądał się swej żonie, która palcami przebierała we włosach córeczki, lub też James'a Wott'a odkrycie prężności pary, a w konsekwencji konstrukcja kotła parowego, do czego posłużyła mu obserwacja zupełnie uboczna czajnika, na którym para unosiła w górę pokrywkę.

W nowych czasach, pomimo większej komplikacji wynalazków, przypadek był również często bodźcem i źródłem nowych pomysłów. Amerykanin Hove miał sen, w którym śniło mu się, iż napadła nań gromada indjan uzbrojonych w dzidy, w ostrzach których znajdował się u podstawy otwór. Ten sen doprowadził do wynalazku igły z uszkiem na końcu, a od tego znów wzięła początek maszyna do szycia. Znamienną jest historja powstania dynamitu, którego wynalazcą był Alfred Nobel. Otóż pewnego razu skaleczył się Nobel scyzorykiem w palec. Aby zatamować upływ krwi wziął Nobel, nie mając nic innego pod ręką, trochę bawełny strzelniczej, zmoczył ją w eterze, i przyłożył do ranki. W owym czasie szukał Nobel materji, która mogłaby wchłaniać nitroglicerynę i stężać ją. Widząc, jak kleisty opatrunek tężeje i twardnieje na palcu, wpadł na myśl, że — być może — ta substancja jest ową poszukiwaną przezeń materją. Wymieszał więc powstałe w ten sposób collodium z nitrogliceryną i otrzymał silną materję wybuchową — dynamit.

Pewien farmer amerykański, W. H. Painter, męcząc się nad dobieraniem korków do flaszek z mlekiem, wpadł na pomysł wyrabiania kapsli metalowych z falistemi, rowkowanemi brzegami. Dzisiaj ten rodzaj kapsli używany jest na całym świecie do korkowania butelek z napojami musującemi, gazowanemi, łatwo psującemi się. Tak samo narodziły się wynalazki tego rodzaju co obcasy gumowe, żyletki do golenia, pióra wieczne, szczoteczki do zębów — a imię ich legion.

M. K.

OD PIĘCIU LAT PIESZO NAOKOŁO ZIEMI.

Do Londynu przybył Chińczyk o dźwięcznem choć skomplikowanem nazwisku — Chiongwanchin, który przed pięciu laty wyruszył z Kantonu, aby udać się w pielgrzymkę do grobu ojca swego w Limie, w dalekiem Peru. Z początku towarzyszyło Chińczykowi w jego pieszej pielgrzymce piętnastu przyjaciół. Przewędrowali w ten sposób przez Kalifornię, Panamę, Kolumbję i Ekwador. W drodze towarzysze piegrzyma gubili się jeden po drugim, tak, iż Chiong przybył wkońcu sam do celu swej wędrówki — do Limy. Potem postanowił Chiong wędrować dalej pieszo, przebył Andy i dostał się na brzeg brazylijski, gdzie w Bahji wsiadł na statek, odchodzący do Londynu. Obecnie zamierza Chiong przewędrować pieszo cały kontynent europejski i poprzez Syberję i Mongolję dostać się zpowrotem do swojej ojczyzny.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

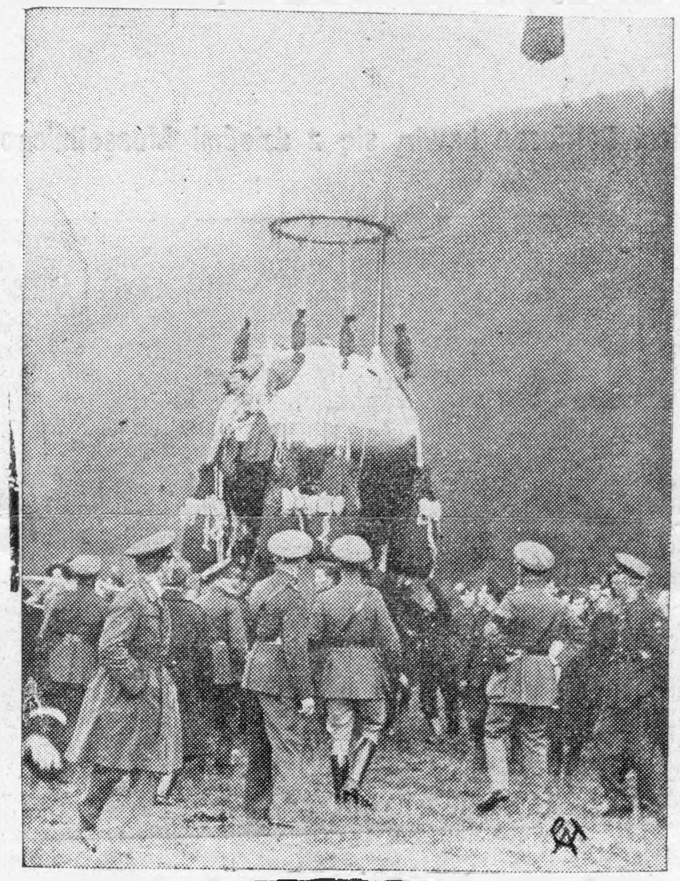
NIEDZIELA, 26 SIERPNIA 1934 R.

Pogrzeb śp. biskupa Tymienieckiego w Łodzi



J. Em. ks. Kard. Kakowski w asystencji ich Eksc. arcybiskupa Galla i arcybiskupa Nowowiejskiego na czele duchowieństwa podczas wyprowadzenia zwłok J. E. śp. biskupa Tymienieckiego.

Start prof. Cosynsa



Start prof. Cosynsa i jego asystenta van der Elsta do lotu stratosferycznego, który zakończył się jak wiadomo pomyślnem wylądowaniem uczonych na terenie Jugosławji.

Na kopiec Marszałka Piłsudskiego



Delegacja Rady porozumienia Związków Polskich we Francji udała się pod pomnik poległych bohaterów polskich w La Targette (dep. Notre Dame de Lorette.), celem zabrania stamtąd ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Na zdjęciu: delegacja przed pomnikiem w La Targette.

Plebiscyt w Niemczech



Dwa fragmenty niedzielnego plebiscytu w Berlinie. Z lewej — wóz agitacyjny młodzieży hitlerowskiej na ulicach miasta, z prawej min. Goebbels opuszcza biuro wyborcze po złożeniu głosu.

Z pobytu w Warszawie prezesa francuskiego Czerwonego Krzyża



Przybyły do Warszawy prezez Francuskiego Czerwonego Krzyża zwiedza w towarzystwie naczelnego dyrektora Polskiego Czerwonego Krzyża dr. Zahlińskiego kolumnę dezynfekcyjno-kąpielową na Woli.

Ku czci św. Stefana patrona Węgier



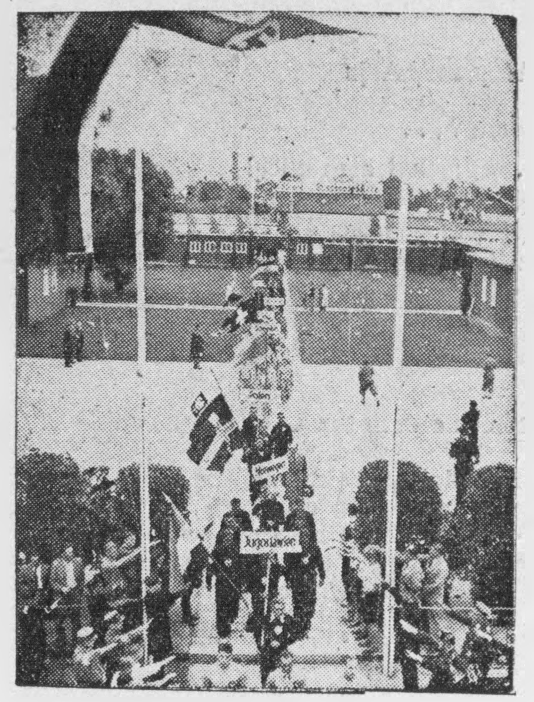
W ramach obchodu ku czci św. Stefana, pierwszego króla węgierskiego, patrona Węgier, w dniu święta narodowego odbywa się corocznie w Budapeszcie tradycyjna procesja, podczas której niesiona jest w złotej skrzyni, relikwia królewska — prawa ręka króla Stefana. Na zdjęciu — fragment togorocznego pochodu.

Otwarcie roku szkolnego w Warszawie



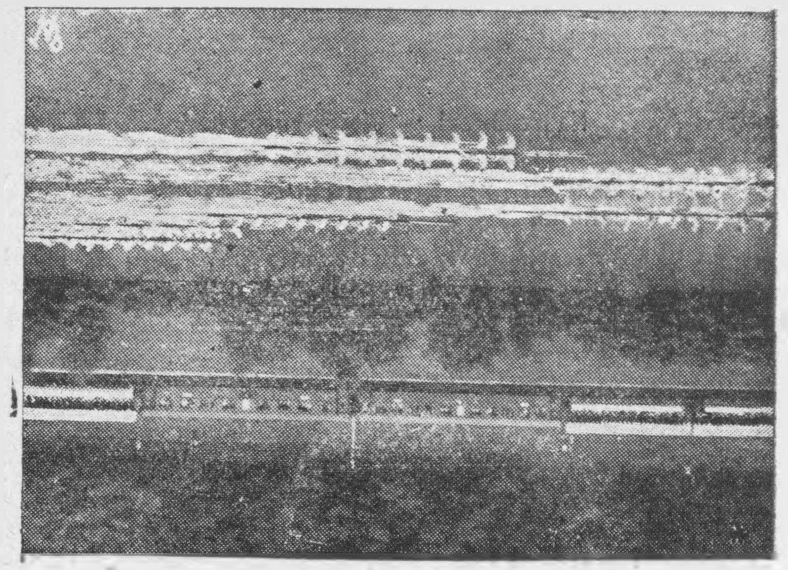
W poniedziałek, jako w dniu otwarcia szkół, kościoły i ulice Warszawy zaroiły się młodzieżą szkolną. Na zdjęciu — z lewej — uczenice ze sztandarem szkolnym w drodze do kościoła św. Krzyża, z prawej — uczniowie opuszczają po nabożeństwie kościół św. Barbary na Koszykach.

Pływackie mistrzostwa Europy w Magdeburgu



W Magdeburgu rozpoczęły się IV międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy. W zawodach biorą udział m. in. czterej pływacy polscy z Bocheńskim na czele. Na zdjęciu — defilada zawodników. W trzeciej grupie — drużyna polska.

Mistrzostwa wioślarskie Europy w Lucernie



W Lucernie odbyły się mistrzostwa wioślarskie Europy. Mistrzostwo zdobyły, jak wiadomo, Węgry. Na zdjęciu — efektowny moment z wyścigu ósemek.

Dzieci Dollfussa bawią się z dziećmi Mussoliniego



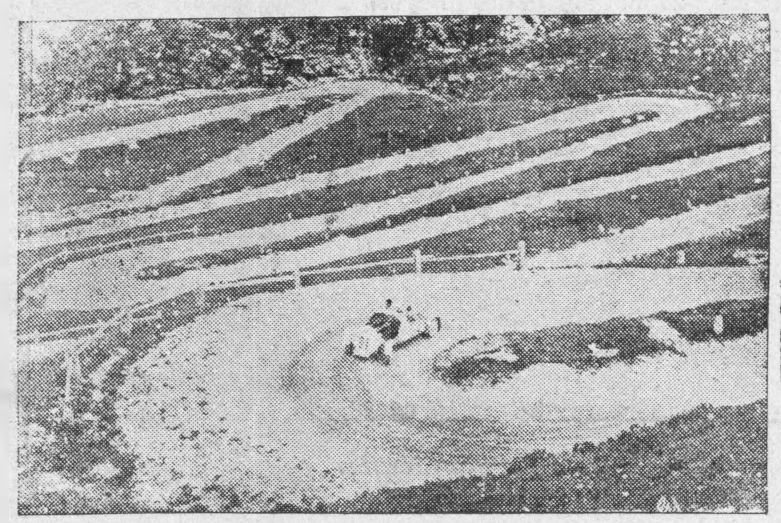
Dzieci zamordowanego kanclerza Dollfussa Ewa i Rudi (z prawej) które dotychczas nie wiedzą jeszcze o śmierci swego ojca bawią się na plaży w Riccione z dziećmi Mussoliniego, pod opieką pani Mussolini.

Słuchacze kursów wakacyjnych dla cudzoziemców w hołdzie Nieznanemu Żołnierzowi



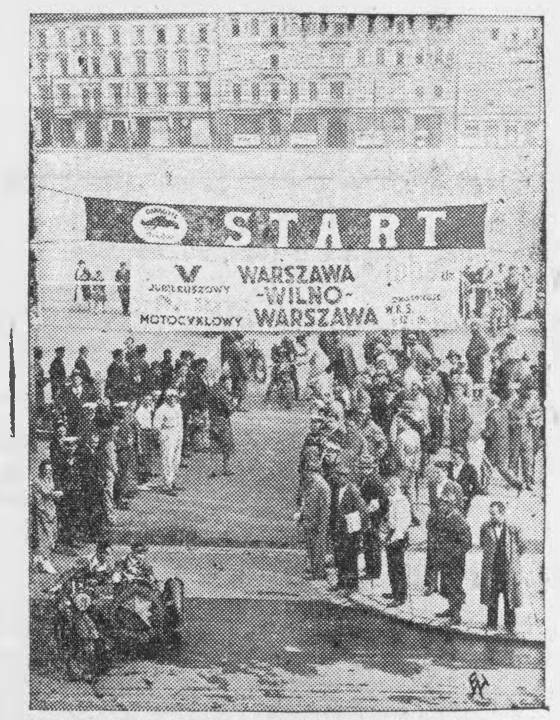
W piątek rano słuchacze odbywających się w Warszawie kursów wakacyjnych o kulturze polskiej dla cudziemców złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu — słuchacze kursów z wieńcem na placu przed grobem Nieznanego Żołnierza

Międzynarodowy Raid Alpejski



Odbywa się obecnie VI międzynarodowy raid alpejski. Jest to jedna z najciekawszych i najtrudniejszych imprez automobilowych. Na zdjęciu — trasa koło St. Moritz.

Start raidu motocyklowego



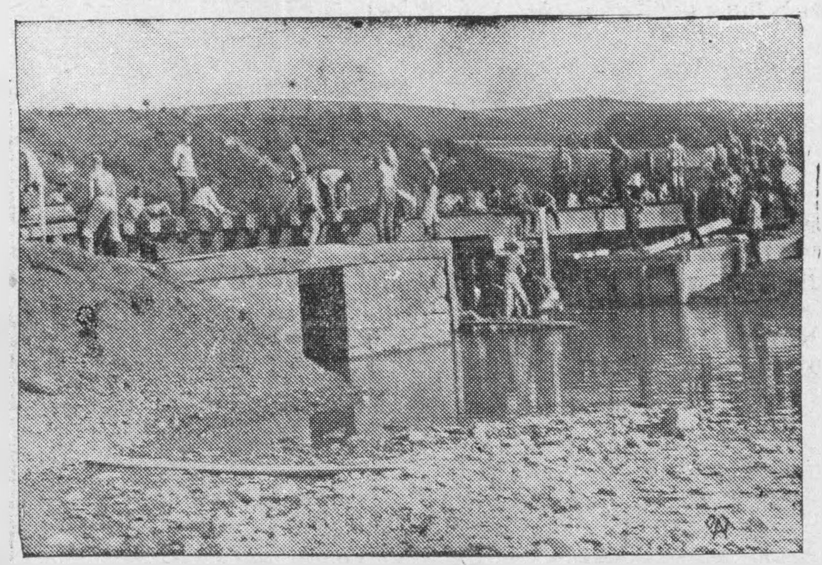
W niedzielę rano z placu Marszałka Piłsudskiego odbył się start raidu motocyklowego Warszawa — Wilno — Warszawa (1100 klm.) organizowanego przez Legję. W raidzie bierze udział 25 motocykli z Legji, Pol. Kl. Motocyklowego, Skody i Wileńskiego K. M. Na zdjęciu — moment startu.

Górnicy polscy wydaleni z Francji



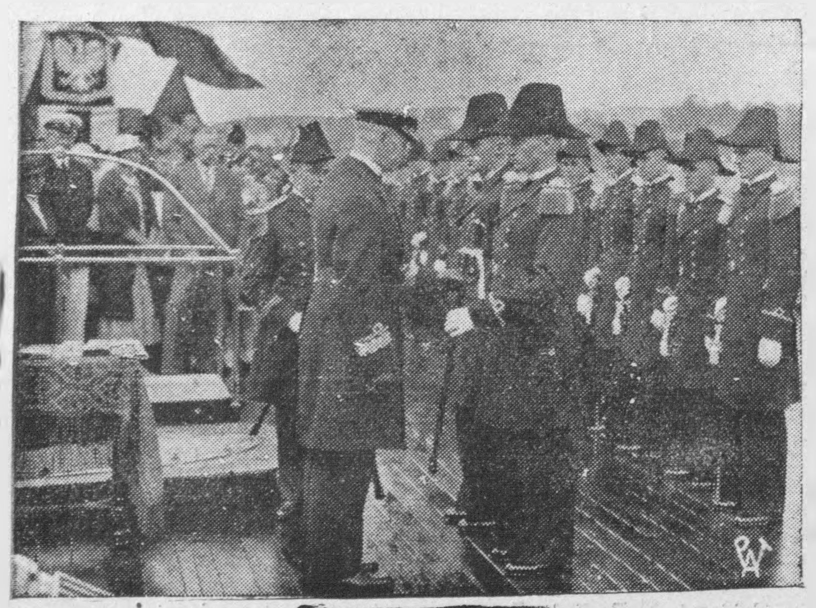
Wydaleni z Francji górnicy polscy z kopalni w Escarpelle udają się pod eskortą żandarmerji do miejsca zbiórki.

Po powodzi



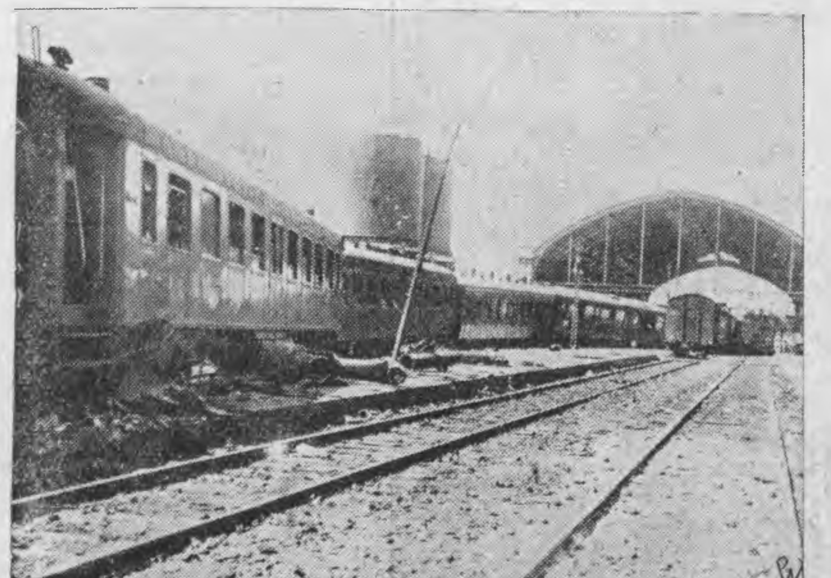
Saperzy przy budowie mostu pod st. kol. Skrawce, gdzie powódź wyrządziła wielkie szkody. Na zdjęciu montowanie dźwigarów.

Promocja w szkole podchorążych marynarki



W ub. środę odbyła się w Gdyni na pokładzie O. R. P. „Bałtyk" uroczystość promocji absolwentów Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Na zdjęciu — kontradmirał Swirski w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej wręcza prymusowi szkoły korpusu morskiego ppor. mar. woj. Januszowi Marciniewskiemu i prymusowi korpusu technicznego szable oficerskie.

Katastrofa kolejowa w Avinionie

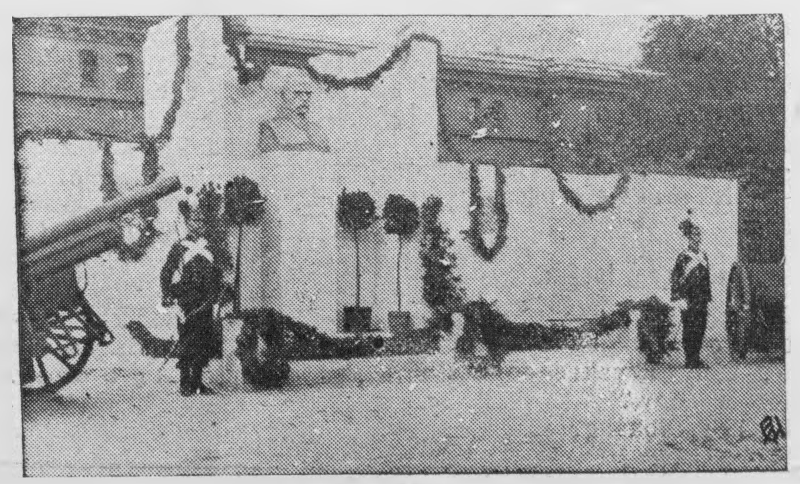


Na dworcu w Avinionie wykoleił się ekspres kursujący na linji Genewa-Ventimiglia. Siedmiu pasażerów poniosło śmierć, a 60 odniosło rany. Na zdjęciu — miejsce katastrofy.

(Z prawej)

Warta honorowa w Toruniu

Z okazji promocji podchorążych na podporuczników w Szkole Podchorążych Artylerji w Toruniu wystawiono wartę honorową przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego poraz pierwszy w mundurach historycznych.



Górnicy polscy przed wyjazdem z Francji



Jedna z rodzin górników polskich wydalonych z Francji i przed dworcem w Laforest w oczekiwaniu na specjalny pociąg do Lille, skąd udadzą się górnicy nasi bezpośrednio do Polski.

HUMOR

Nasze dzieci.

— Cicho, Antosiu, nie krzycz tak, goście muszą być w salonie.

— A skąd wiesz, kiedy drzwi zamknięte?

— A bo słyszałem, jak mama mówiła do tatusia „mój kochany".

W przedpokoju.

— Pan w domu?...

— Niema... wyjechał zagranicę!

— Taaak! No to powiedz swemu panu, żeby na drugi raz wyjeżdżając, zabrał i swoją głowę, która przed chwilą wyglądała oknem!.

Otwartość.

— Była u mnie wczoraj Marcelka i siedziała całe popołudnie.

— Rozmawiałyście pewnie o głupstwach.

— O tak, moja droga. Przez cały czas mówiłyśmy o tobie.

W sądzie

Sędzia. Oskarżoną jesteście, Jakóbowa, żeście męża podrapali — cóż to nie wiecie, że mąż, to głowa domu?

Jakubowa. A toć wielmożny sendzio, w głowę przeciek wolno się podrapać.

Zagadnienie odzieżowe.

— Proszę pana dobrodzieja, moją zasadą jako fachowca, jest: panowie o czarnych włosach mają nosić czarne garnitury, panowie o włosach kasztanowatych — bronzowe, panowie o jasnych włosach tylko jasne garnitury.

— Przepraszam, a co mają nosić łysi?

Współczujący.

— Dlaczego zamykasz oczy? — pytają młodzieńca, siedzącego w tramwaju.

— Poprostu patrzeć nie mogę, że panie stoją.

Zawsze wygrał.

Mayer zachorował i udał się do lekarza. Doktór kazał mu zająć się pracą fizyczną, — rąbać drzewo...

Po tygodniu Mayer powiada do znajomego:

— Wiesz, jak to dobrze, że usłuchałem rady lekarza i codziennie rąbałem drzewo przez kilka godzin...

— Pomogło ci?...

— Nie, ale mam zapas drzewa na całą zimę...

Między kobietami

Pani Trajczyńska: — A więc pani szczęśliwa z mężem?

Pani Mocalska: — O, jeszcze jak!

Pani Frajczyńska — A on, czy czuje się przy pani szczęśliwy?

Pani Mocalska — No, niechby ino próbował nie czuć się szczęśliwy, wszystkie zęby by mu wyleciały przez dziurki od nosa.

List.

Kochany Stefku

Będąc u ciebie wczoraj, zostawiłem papierośnicę. Zechciej łaskawie mi ją odesłać.

P. S. W tej chwili właśnie znalazłem na nocnym stoliku u siebie papierośnicę, nie fatygój się więc.

Twój Ludwik.

W szkole.

Nauczyciel: — Nie wszystko złoto co się świeci. Naprzykład...

Głos z ławek: — Spodnie pana profesora.

Na pensji.

Nauczyciel. — Panna Gryzmolska! Proszę mi powiedzieć, co pani wie o bocianie?

Uczennica. — Kiedy, proszę pan profesora, podobno bocian to tylko taka bajka...

Poznał odrazu.

— Proszę jaśnie pana, przyszedł taki, co ma bzika.

— Skądeś tak poznał odrazu?

A bo powiada, że ojciec jego był winien jaśnie panu 1000 złotych bez kwitu, teraz umarł, a on pieniądze odnosi.

Uwierzyła.

— Zapewniam panią, moje usta nie wymówiły nigdy kłamstwa.

— Zauważyłam oddawna, że pan mówi przez nos.

Ukarany.

— Słyszałeś, Stacha za pocałowanie panny Bronisławy w policzek skazano na trzy miesiące kozy. To fujara.

— Wcale mała kara... Mnie za to samo skazano niegdyś na dożywotnie ciężkie... małżeństwo!

Czego mu brak?

Nauczyciel. Garbaciński czemu twój brat dziś nie przyszedł do szkoły?

Uczeń. Bo proszę pana psora nie mógł.

Nauczyciel. Czy mu czego brak?

Uczeń. Tak jest, spodni.

Zrozumiano.

Szef i prokurzysta:

— Dlaczego tych listów nie wysłano?

— Kazałem to zrobić pomocnikowi, ale widocznie nie zrozumiał.

— Co? Kto jest taki, że go podwładni nie rozumieją, to skończony dureń. Zrozumiał mnie Pan?

— Nie.

Szczerość.

— Dziadziu, ja nie wrócę do domu, ja już u ciebie ze wszystkiem zostanę.

— Cóż znowu, Karolku dla czego nie chcesz wracać do domu?

— Bo w domu każą mi po całych dniach uczyć się głupich wierszy — mówi malec płaczliwie.

— Wierszy, jakich wierszy?

— Na twoje urodziny, dziadziu.

Dziecięca logika.

Nauczyciel. Powiedz mi Stasiu, co trzeba przedewszystkiem zrobić, żeby uzyskać odpuszczenie grzechów?

Staś. Trzeba zgrzeszyć.

Sprytny gołębiarz.

Ignacy, zapalony gołębiarz, spotyka Franka, przyjaciela i też wielkiego miłośnika — hodowcę gołębi.

— Cóżeś taki skwaszony, Ignacy?

— Zmartwienie mam. Z tych gołebi, com się tej wiosny dochował, dwanaście mi zabłądziło i nie wróciło do gołębnika. A jak twoje?

— Żaden nie zabłądził i nie zabłądzi.

— Jak ty to robisz?

— Zwyczajnie: skrzyżowałem gołębie z gadającemi papugami. Jak który gołąb zabłądzi, to sam pyta się o drogę.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.